

TAJEMNICE BOŻE U ŚW. PAWŁA (WEDŁUG LISTU DO EFEZJAN)

I CZYTANIE TEKSTU (PARAFRAZA)

Z listu do Efezjan 1, 3—10 oraz 3, 1—21

(Ponieważ listy św. Pawła w dosłownym tłumaczeniu są bardzo trudne do zrozumienia, poleca się do czytania na godzinach biblijnych dość daleko idące parafrazy. U św. Pawła zauważyć można piękną rytmikę myśli, podobną jaką np. w prozie i w białych wierszach stosował nasz poeta Jan Kasprówicz. By ją w przekładzie zaznaczyć, drukujemy oddzielnie każdy fragment zdania zawierający pewną nową myśl. Propagatorem takiego właśnie tłumaczenia Nowego Testamentu był śp. Biskup katowicki Arkadiusz Lisiecki, lecz rękopis jego przekładu — niestety — zaginął).

Rozdział 1, 3—10

Błogosławiony niech będzie Bóg,
Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa,
który przez Chrystusa z niebios nas pobłogosławił
wszelkim błogosławieństwem Ducha świętego.
Z chwilą stworzenia świata On nas już wybrał
i przydzielił Chrystusowi,
byśmy złączeni miłością, stali się istotami świętymi,
ludźmi bez skazy.
Z góry nas przeznaczył
na dzieci swoje, przybrane przez Chrystusa.
Takie było jego woli postanowienie,
by światu objawić wspaniałość Swej łaski,
którą nas obdarzył przez Syna Umiłowanego.
Przez Niego — za cenę Jego krwi — jesteśmy odkupieni
i mamy grzechy odpuszczone
dzięki przebogatej łaskawości Boga,
którą w całej obfitości nam okazał
bardzo mądrze i roztropnie.
On nam oznajmił tajemnicę woli Swojej,
ów dobrowolny akt Swej woli,
którą powziął z myślą o Chrystusie.
Już czas wyznaczył, w którym wszystko się spełni
tak, jak zarządził:
aby Chrystus stał się głową
i Jemu było wszystko poddane,
co jest w niebie i na ziemi.

Rozdział 3, 1—21

Jestem więźniem z woli Chrystusa Jezusa,
dla dobra waszego, dla dobra pogan!
Wszak słyszeliście o zadaniu,
jakie mi w stosunku do was powierzyła łaska Boża,
o tajemnicy, którą mi odkryło osobne objawienie.

Z listu mego przekonać się możecie,
 że zrozumiał tajemnicę Chrystusa,
 nie wyjawioną dawnym pokoleniom.
 Teraz dopiero odsłonił ją Duch Boży
 Apostołom świętym i Prorokom działającym wśród nas.
 A tajemnica ta opiewa:
 że równi są poganie synom Abrahama,
 że tworzą z nami jedną rodzinę i jedno ciało,
 że mają równe prawo do dziedziczenia,
 do obietnic danych przez Chrystusa Jezusa
 a przekazanych nam w ewangelii.
 Ja zaś jestem sługą i heroldem tej nauki
 dzięki łasce Bożej,
 która we mnie działa swą potęgą.
 Mnie — najniegodniejszemu ze wszystkich wiernych —
 została właśnie łaska udzielona,
 bym ludom pogańskim głosił ewangelię,
 by im przekazać niezgłębione bogactwo nauki Chrystusowej
 i ich pouczyć, jak się rozwijało dzieło tajemnicze
 postanowione a ukrywane od wieków
 przez Boga, Stworzyciela wszechświata,
 że ta tajemnica wszechmądrości Bożej
 teraz przez Kościół oznajmiona została
 nawet mocom i potęgom nieba.
 Tak od wieków Bóg postanowił
 a przez Chrystusa, Pana naszego wykonał!
 Dlatego zginam kolana przed Bogiem-Ojcem,
 któremu imię i istnienie zawdzięczają
 wszystkie ludy na ziemi i aniołowie w niebie,
 i błagam Go:
 by czerpiąc z bogactwa Swego Boskiego Majestatu
 obdarzał was niebios potęgą,
 byście przez Ducha Jego
 nabrali siły w wnętrzu swoim,
 by w sercach waszych przejętych wiarą
 zamieszkał Chrystus.
 Niechże miłość w was będzie zakorzeniona i utrwalona,
 byście razem z wszystkimi wiernymi pojąć mogli,
 jak głęboko i wysoko, jak szeroko i daleko
 sięga miłość Chrystusa,
 jak przewyższa wszelkie pojęcia,
 by Bóg was napenił całą pełnią Bóstwa Swego.
 Dzięki siłom w nas przez Niego działającym
 On o wiele więcej dać, o wiele więcej uczynić potrafi
 aniżeli to, o co prosimy, o czym marzyć możemy.
 Niech Jemu chwałę za to oddaje
 Kościół i Chrystus w Kościele obecny
 po wszystkie pokolenia i przez wszystkie wieki. Amen.

ROZWAŻANIE TEKSTU

Przeczytaliśmy ustęp z listu św. Pawła do Efezjan. Pisał go Apostoł w r. 62 z Rzymu, gdzie był więziony przez władze sądowe. Wystąpił do parafii chrześcijańskiej w Efezie, w której przez 3 lata pracował jako misjonarz i duszpasterz, od roku 54—57. Ale właściwie był to list skierowany do wszystkich parafii czy gmin istniejących w Azji Mniejszej, ogólny list pasterski. Apostoł w nim z jednej strony przestrzega

przed niebezpieczeństwami, jakie groziły chrześcijanom, a z drugiej daje harmonijną syntezę, dokładne zestawienie nauki Chrystusowej, tak jak ją wówczas pojmował. Albowiem w naukach swoich nie ograniczał się tylko do przekazywania powiedzeń i postulatów Pana Jezusa, jak to czynili pierwsi trzej ewangelistów, lecz jako głęboki myśliciel pragnął wszechstronnie scharakteryzować dzieło Chrystusowe, chciał swoim gminom poddawać idee, które by ich głębiej wprowadzały w istotę chrześcijaństwa i im pozwoliły w całej pełni zrozumieć doniosłość ewangelii dla całego świata a nawet dla całego kosmosu, to znaczy, by wierni wiedzieli, że królestwo Boże obejmuje niebo i ziemię.

Myśli listu do Efezjan zdają się być trudne i niejasne, ale źródłem braku jasności jest dziwny styl i język, jakiego użył Apostoł. Był tak przejęty wielkością myśli Chrystusowych, że z zwykłego misjonarza-kaznodziei stał się natchnionym poetą i filozofem, by nadać ewangelii najwspanialszą formę językową i z niej wysnuć najdalej idące wnioski. Stąd też czyta się jego wywody jak poezję, w którą autor włożył całą swą duszę, a trzeba je czytać kilkakrotnie, by zauważyć ich piękno i ich głębie.

W niezwyklej okolicznościach powstał list do Efezjan, jak i trzy inne listy pisane z więzienia rzymskiego: list do Kolosan, do Filipian i do Filemona. Oskarżony przez Żydów palestyńskich o podburzanie ludu, korzystał jako obywatel rzymski z swego prawa i zażądał przekazania sprawy do trybunału cesarskiego w Rzymie, dokąd go przewieziono z Cezarei, jak to szeroko opisują Dzieje Apostolskie. Czekając na rozprawę, był Paweł aresztowany. Nie przebywał jednak w zwykłym więzieniu, lecz w mieszkaniu prywatnym pod stałym nadzorem żołnierza, gdyż prawo na to pozwalało w stosunku do osób posiadających pełne obywatelstwo rzymskie. Kajdanki wisały stale na ścianie, a gdy chciał wyjść do miasta, mógł to uczynić, ale wówczas żołnierz mu towarzyszył złączwszy łańcuchem swoją rękę z ręką więźnia. Żołnierze codziennie się zmieniali, by nie doszło do zażyłości między nimi a podsadnym.

Bedąc ograniczony w możności stykania się z ludźmi, Paweł jednak potrafił wykorzystać tenże okres swego życia na głoszenie ewangelii w Rzymie i pisanie listów do innych gmin, by ich utwierdzać w wierze.

Efez był ośrodkiem chrześcijaństwa bardzo bliskim Apostołowi. Chętnie przyjmował wszelkie wiadomości, które mu nadsyłało o życiu tej gminy centralnej w Azji Mniejszej. Efez był jednym z największych miast azjatyckich, siedzibą bardzo bogatych kupców, armatorów i żeglarzy, stolicą prokonsula rzymskiego, i słynął z kultu i świątyni bogini Artemis, do której przybawali liczne pielgrzymki. Miasto było zamieszkałe przez pogan, a tylko mała grupa Żydów tam się osiedliła. Podobnie jak w Antiochii syryjskiej, gdzie Paweł rozpoczął swoją działalność apostolską, także w Efezie misjonarze chrześcijańscy zwracali się przede wszystkim do pogan. W tych dwóch skupiskach ruchu wielkomijskiego chrześcijaństwo nabrało większej sprężystości i zabarwione zostało wyraźnym ekumenizmem i internacjonalizmem. Z konieczności trzeba się było zbliżyć do świata hellenistycznego i rozpocząć dialog z ludźmi inaczej myślącymi i uznającymi istnienie rozmaitych bogów i bogiń. Efez był parafia chrześcijańska, która się szczególnie dopominała o uwzględnienie życzeń byłych pogan, i dlatego słowa św. Pawła, skierowane do niej i do sąsiednich gmin o przewadze ludności pogańskiej, podkreślają charakter uniwersalny czy ekumeniczny ewangelii. Osoba Chrystusa łączy w jedną nową społeczność religijną tak ludzi wierzących w jednego duchowego Boga jak i nieprzeliczone rzesze wychowywane od wieków w politeizmie, czyli wielobóstwie.

Przekonujemy się, że problemy, jakimi zajmuje się dzisiaj II Sobór Watykański, były w równej mierze już aktualne za czasów św. Pawła. Idea powszechności Kościoła napotykała poważne zapory, ale Paweł jako pierwszy je przełamał, jako pierwszy dogłębnie zrozumiał, że Kościoł Chrystusowy musi być Kościołem powszechnym, to jest Kościołem katolickim. Myśl jest Chrystusowa i Pawłowa, chociaż wyraz „katolicki” pochodzi dopiero od św. Ignacego Męczennika, zmarłego około r. 110.

Dogmat o powszechności Kościoła jest dla Pawła prawdą podstawową chrześcijaństwa, którą zalicza do wielkich „tajemnic” Objawienia Bożego. Chętnie używa Apostoła słowa: „Tajemnica — misterium”. Pragnie wyrazem tym oznaczyć głębię niezbadaną prawdy ewangelicznej, niedostępną umysłowi ludzkiemu, jeżeli nie jest oświecony łaską Bożą i zaszczycony objawieniem. Już Pan Jezus mówił o misterium, o tajemnicy królestwa Bożego (Mat 13, 11), czym zaznaczyć pragnął, że idea Królestwa Bożego ma tak głęboką i szeroką treść, że przeciętny człowiek ani jej dostrzec ani jej zrozumieć nie może, że ono się rozwija wbrew wszelkim obrachunkom ludzkim.

Trzy wielkie tajemnice wiary rozwija Paweł w liście do Efezjan: 1) tajemnicę powszechności ewangelii, 2) tajemnicę woli Bożej i 3) tajemnicę miłości.

Tajemnica pierwsza była najaktualniejszym problemem, jaki rozwiązać musiała pierwsza gmina chrześcijańska. Trudno było przekonać pierwszych uczniów Chrystusowych o słuszności równouprawnienia Żydów i pogan. Zbyt silnie wierzono w Stary Testament i jego przepisy, by z nich częściowo chociażby zrezygnować. Nie wystarczały słowa Pana Jezusa, apostołowie nie rozumieli Jego wskazań i nawet po Ześlaniu Ducha św. nadal trwali w niepełności. Dopiero osobna wizja udzielona św. Piotrowi w Jaffie (Dz Ap 10, 4—23) przekonała go, że także nie-Żyd może być pełnym członkiem Kościoła. A w innej wizji objawił Pan Jezus Ananjaszowi, że Paweł jest „narzędziem wybranym, by nieść imię Jezusowe do ludów pogańskich, do królów i do synów Izraela” (Dzieje 9, 15). I Paweł stał się tym wybranym Bożym, który wznosił krzyż Chrystusowy w ośrodkach pogańskich.

Myśl o powszechności Kościoła była dla wielu chrześcijan krwi żydowskiej naprawdę wielką „tajemnicą”, gdyż o jej słuszności nie można było wątpić a ona burzyła w ich głowach wszelkie pojęcia, jakie mieli o znaczeniu religii starotestamentowej. My w czasach dzisiejszych nie dziwimy się prawdzie, że wobec Chrystusa wszystkie narody są równe, że jakiegokolwiek dyskryminacje ras lub osób są przeciwne zasadom Ewangelii, lecz z lękiem i trwogą o tym myślimy, czy Kościół rzeczywiście potrafi pozostać dla Chrystusa setki milionów wyznawców innych religii. Ale jest to znów tajemnica Opatrzności Bożej, która wskaże nam drogi i środki, by światło ewangelii nieść na krańce świata. Jesteśmy świadkami, że rozpoczyna się nowa era ewangelizacji świata. Zapoczątkował ją papież Jan XXIII, inaugurując rozmowy z przedstawicielami wszystkich religii, a jego następca Paweł VI dzieło dalej prowadzi zakładając sekretariaty dla porozumienia się z innymi religiami. Potrwa to zapewne setki lat, zanim rezultaty będą widoczne, ale wierzymy, że Bóg czuwa nad sprawą swoją, że wie, jak sprawą pokierować, chociaż wielu z nas z niedowierzaniem głową potrząsa. A na pociechę przypomnijmy sobie słowa Boże zapisane u proroka Izajasza (55, 8): „Moje myśli nie są jak wasze myśli ani drogi moje jak drogi moje. O ile przewyższają ziemię niebiosa, o tyle różnią się drogi moje od dróg waszych a myśli moje od myśli waszych”.

Drugą tajemnicą wyjaśnioną częściowo w liście do Efezjan to „tajemnica woli Bożej”. Według oświadczenia Apostoła „z chwilą stworzenia świata Bóg nas już wybrał i przydzielił Chrystusowi, nas przeznaczył na przybranych synów swoich”. Od wieków przeto, zanim wszechświat zaczął istnieć, zanim powstała komórka życia organicznego, już żyliśmy w myśli Bożej, już Bóg o nas myślał, o nas wiedział i nas przeznaczał na dzieci przez Syna Bożego adoptowane i nam przygotowywał chwałę niebieską. Akt woli Bożej, którym nas wybrał i wyznawcami Chrystusa uczynił, był w Bogu, ale stanowił tajemnicę przez długie tysiąclecia, zanim go Bóg-Ojciec nie objawił przez Syna Swego i bliżej nam go wyjaśnił przez Pawła Apostoła.

Lecz ten akt woli Bożej kryje w sobie jeszcze drugą tajemnicę, drugą zagadkę. Nie zdjął Bóg całkiem zasłony z swej tajemnicy. Píše Paweł w liście do Rzymian (9, 15): „Rzekł Bóg do Mojżesza: Zlituję się nad tym, nad kim chcę się zlitować, będę miłosiernym dla tego, dla którego chcę być miłosiernym”. Paweł broni tajemnicy, jaką stanowi wola Boża, i pisze: „O człowieku, czemu krytykujesz Boga? Czyż mówi glina do garncarza: czemu taki lepszy ze mnie garnek a nie inny, piękniejszy? Czy nie może garncarz taki ulepić garnek, jaki mu się podoba?” Czyż wobec tego wątpić mamy o sprawiedliwości Bożej? Bynajmniej! Wierząc w sprawiedliwość Boga-Stworzyciela i wierząc w Jego ojcowską miłość do wszelkich stworzeń, chyłmy czoło przed tajemnicą woli Bożej, wiedząc i ufając, że Bóg nam pozwoli dojść do celu, jaki nam przeznaczył. Bóg nikogo z nas nie skrzywdzi! Tajemnica woli Bożej nie jest tajemnicą straszną, gdyż łagodzi ją tajemnica miłości Bożej.

Oto trzecia tajemnica, którą wysławia św. Paweł, tajemnica miłości Bożej. Błaga nas, byśmy „pojęli, jak głęboko i wysoko, jak szeroko i daleko sięga miłość Chrystusa, jak przewyższa wszelkie pojęcia!” Dlatego też Kościół w Święto Serca Jezusowego i w pierwsze piątki, gdy się odprawia msza św. o Sercu Jezusowym, każe czytać lekcję o miłości z listu do Efezjan. Rzecz zrozumiała, gdyż święto Serca Jezusowego jest świętem ku czci miłości Bożej! Ustęp ten, czytany jako lekcja, jest właściwie komentarzem do słów św. Jana: „Deus caritas est” — Bóg jest miłością (1 Jan 4, 16). Św. Jan wielką myśl krótko i prosto wypowiada, ale odpowiednio do swej mentalności Paweł ją szerzej rozprowadza i głębiej ujmuje. Ma się wrażenie, że układa pieśń ku czci miłości Bożej, miłości Boga-Ojca i miłości Chrystusa ku ludzkości! Jest to uczucie wielkie i tajemnicze, bo któż zdoła zrozumieć ogrom miłości Bożej? W II rozdziale listu do Efezjan wspomina Paweł „o wielkiej miłości, którą nas umiłował Bóg, tak bogaty w miłosierdzie” (2, 4)! Trudno naprawdę zrozumieć, że Bóg z miłości ku nam wydał na śmierć swego Syna, chociaż nie pozwolił Abrahamowi syna jednorodzonego jako ofiarę złożyć na ołtarzu, chociaż były rozmaite inne możliwości odkupienia ludzkości z win, grzechu i śmierci. Słabo tylko wolno nam się domyśleć, że Bóg tak tragiczny sposób zbawienia ludzkości przez krzyż obmyślił, przed wiekami, by na nas, istoty wolne i rozumne, pobudzić do wzajemnej miłości, do umiłowania Boga ze szczerzej wdzięczności i ukochania bliźniego z rozkazu ewangelii. Miłość Boga i bliźniego jest, jak pouczał Apostoł, fundamentem naszego życia i naszej wiary, jest pniem i korzeniem, z którego wyrastają nasze uczynki dobre a szlachetne. W innym liście Paweł umieścił hymn ku czci miłości bliźniego (1 Kor 13) wpływającej z umiłowania Boga! Obie pieśni — z listu Koryntian i do Efezjan — uzupełniają się przekazując nam obraz tajemniczej miłości Bożej, o której obecnie rozprawiamy jakoby językiem dziecięcym, a którą dopiero kiedyś zrozumieamy, jeżeli Bóg nas zechce przyjąć do siebie, byśmy oglądali Jego oblicze, którego Mojżesz oglądać nie mógł, i ujrzeni odsonięte wszystkie

tajemnice, także zrozumieli wielkość i prostotę dzieła zbawienia, największego misterium w dziejach ludzkości.

Zginajmy razem z św. Pawłem kolana przed Bogiem i błagajmy Go, by nas napełnił całą pełnią Swoją, nas obdarzał niebios potęgą. Błagajmy kornie i gorąco, a On nam więcej da niż to, o co prosimy i o czym marzyć możemy.

III. ZAKOŃCZENIE.

Magnificat. — Benedictio Sanctissimi.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK